

Pomysł bardzo interesujący, mimo że – jak pokazano – może spotkać się z głosami krytyki czy sprzeciwu. Rzeczowe zbadanie argumentów wszystkich stron może przynieść wiele nowych odkryć na polu myśli Plotyna. Co więcej, może obalić (albo potwierdzić) wiele utartych opinii na temat filozofii Plotyna.

*Maciej Tański, doktorant  
Katedry Historii Filozofii Starożytnej  
i Średniowiecznej KUL*

André Cantin, *Saint Pierre Damien (1007-1072). Autrefois, aujourd'hui*, Paris: Cerf 2006. Seria: Petits Cerf His. ISBN 978-2204080033.

Św. Piotr Damiani był postacią niezwykle barwną, acz zarazem kontrowersyjną. Damiani to m.in. nauczyciel retoryki, pisarz, rozjemca w sporach politycznych, reformator, mistyk i święty mąż. Wielu jest takich, którzy oceniają jego działalność zbyt surowo, są też tacy, którzy go rehabilitują i otaczają szacunkiem jego osobę i dzieło. Pojawili się również tacy, którzy jak Dressel lub Poletti, Lucchesi i Reindel chcieliby go poddać surowszej ocenie. Z kolei niewielu jest takich, którzy – jak Jacques Maritain – poznali dokładnie jego metafizykę i – jak ojciec Louis Albert Lassus – ukazali go jako mistrza duchowości i wzór świętości. Wydaje się, że niektórzy historycy, skądinąd znakomici, błędnie zrozumieli jego filozofię, jak É. Bréhier czy É. Gilson. Ci, którzy przyjrzeni się z bliska jego życiu i dziełu, są nadal w mniejszości.

Jednym z tych badaczy, którzy w swej pracy naukowej poświęcili się właśnie zgłębianiu myśli Piotra Damianiego, jest André Cantin. Jest on postacią dobrze znaną w kręgach mediewistów. André Cantin to wieloletni pracownik Sorbony, doskonały znawca filozofii średniowiecznej, zwłaszcza XI wieku. W swojej pracy naukowej zajmuje się życiem intelektualnym XI wieku, a w szczególności właśnie myślą Piotra Damianiego. Wśród jego publikacji znajduje się wydanie krytyczne *Lettre sur la toute-puissance Divine* Damianiego (Paris 1972, 2006), a także monografie *Foi et dialectique au XI<sup>e</sup> siècle* (Paris 1997) i *Les sciences séculières et la foi. Les deux voies de la science au jugement de s. Pierre Damien (1007-1072)* (Spoleto 1975). Od wielu lat jest członkiem Fraternité monastique de Jérusalem.

Jak zauważył André Cantin, Piotr Damiani, który został ogłoszony doktorem Kościoła, jest bodaj jednym z najmniej znanych świętych spośród obdarzonych tym tytułem (s. 175). Na gruncie polskim nie doczekaliśmy się jeszcze pełnego opracowania jego myśli filozoficznej, choć warto tu odnotować zasługi dra Zbigniewa Kadłubka, który wydał już dwie książki poświęcone życiu i dziełu Piotra Damianiego: *Rajska radość. Św. Piotr Damiani* (Katowice 2005) i *Święty Piotr Damiani* (Kraków 2006).

Książka André Cantina *Saint Pierre Damien (1007-1072)* jest swoistą syntezą życia i twórczości nauczyciela z Rawenny, a została wydana z okazji 1000-lecia jego urodzin. W przedmowie Autor zaznacza, że nie wysuwa żadnej naukowej hipotezy, którą miałby tutaj prezentować. Zadaniem tej książki jest zaproszenie do bliższego zapoznania się z postacią i myślą tego wielkiego teologa i filozofa żyjącego w XI wieku. Jest on bowiem wielkim świętym, wspaniałym pisarzem i niezastąpionym świadkiem swoich czasów. Pomimo swojej ogromnej pracy, nie został jeszcze dostatecznie odkryty, a zasługuje na właściwe sobie miejsce w studiach historycznych, filozoficznych i teologicznych (s. 11). W podręcznikach historii filozofii średniowiecznej można Piotra Damianiego spotkać przy okazji omawiania sporu dialektyków z antydialektykami, jednak jego myśl nie zawsze jest w tym wypadku interpretowana poprawnie.

Jak przyznaje André Cantin, bogactwo postaci św. Piotra Damianiego jest przeogromne, ale do tej pory zamknięte było w ramy przygotowane nie na jego miarę. Nowe badania odkrywają złożoność osobowości Piotra Damianiego, ale przede wszystkim przyczyniają się do właściwego zrozumienia jego myśli filozoficznej, jak również odkrycia innych cech osobowości niż te, które znaleźliśmy do tej pory (s. 189).

Św. Piotr Damiani nie był, jak się często sądzi, ani grubiańskim, głodzącym się ascetą, który szuka tylko umartwienia ciała przez biczowanie, nie był przeciwnikiem świata i radości życia. Jako uczoney nie pogardzał *artes liberales*, nie można go bez zastrzeżeń zakwalifikować jako „antydialektyka” ani nawet jako nieprzyjaciela dialektyki, którą wykorzystywał częściej niż współcześni mu uczeni. Nie można go także uznać za przeciwnika filozofii, którą akceptuje bez zastrzeżeń wówczas, gdy nie jest sprzeczna z Mądrością. Nie był również jedynie klasztornym reformatorem według typowo włoskiej, jedenastowiecznej reguły (s. 189). Kim zatem był ten człowiek, który aż do naszych czasów intryguje uczonych i tych, którzy szukają dróg do świętości?

Św. Piotr Damiani to przede wszystkim człowiek średniowiecza, epoki, która pełna była sprzeczności, walk i przemian. Nie ominęły one również życia Piotra. Przyszedł na świat w niezamożnej rodzinie jako dziecko niechciane i odrzucone. Wychował się w niedostatku i cierpieniu. Jego los uległ diametralnej zmianie, gdy zaopiekował się nim jego starszy brat, arcybiskup Rawenny, Damian (od którego prawdopodobnie przyjął imię). Odkrył on w chłopcu wyjątkowe zdolności i posłał go do szkół. Piotr kształcił się najpierw rodzimej Rawennie, następnie w Faenzie i Parmie (w szkole katedralnej lub świeckiej), która była wówczas znaczącym ośrodkiem naukowym (s. 14). Zdobył wszechstronne wykształcenie przede wszystkim w retoryce, prawie kanonicznym i świeckim, kształcił się również w *artes liberales*, prawdopodobnie zdobył także umiejętności adwokackie. Studia, a następnie praca nauczycielska przyniosły Damianiemu nie tylko awans społeczny, ale także sławę i pieniądze oraz szacunek społeczny. To jednak nie dało satysfakcji młodemu nauczycielowi z Rawenny. Szukał innych dróg realizacji swego życiowego powołania.

W 1035 r. wstąpił do klasztoru w Fonte Avellane, by tam pozostać jako mnich i eremita. Jego egzystencja zmieniła się radykalnie: bogaty i dobrze zapowiadający się wykształcony młodzieniec, stał się skromnym mnichem, oddanym na służbę Bogu. Aby zbliżyć się do Boga, jego codziennością stały się cisza, samotność, post, umartwienia ciała i kontemplacja. Jak pojmował i jak realizował swoje życie w eremie? Codziennosc klasztorną pojmował jako walkę, walkę trudną i nieustanną, z mocami ciemności, ze swoimi słabościami i wadami, rozgrywaną dla osiągnięcia zbawienia. Nazywany był „bojownikiem bożym”, gdyż jego zmaganie nie znosiło półśrodków, lecz było dążeniem do perfekcji absolutnej, według słów Pisma Świętego: „Bądźcie doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski” (Mt 5, 48) (s. 52).

Według Damianiego koniecznym warunkiem skutecznej walki z mocami ciemności są cisza i samotność. Człowiek, by zbliżyć się do Boga, musi wejść w misterium ciszy. Damiani głęboko wszedł w ciszę, pragnąc wznieść się na wyżyny ducha. Do tego niezbędna jest także cisza fizyczna, to znaczy należy uciec od świata, by osiągnąć ciszę duchową, wewnętrzną. Damiani powtarzał, że ten, kto przestaje żyć w ciszy, traci kontakt i komunikację z Bogiem, nie ma możliwości wysłuchania Boga i nie doświadcza rozkoszy przebywania z Nim (s. 67-68).

W tych rozważaniach Piotr Damiani ukazuje nam się nie tylko jako mnich i eremita, ale także jako mistyk i kontemplatyk, nieustannie poszukujący zjednoczenia z Bogiem. Odkrywamy tu również człowieka refleksji, który ma świadomość, że zbawienie jest możliwe, ale można je osiągnąć tylko przez wytrwałą walkę. Jeśli człowiek walczyłby sam, z góry skazałby się na przegraną, dlatego ciągle musi odwoływać się do Chrystusa. W swoich pismach Damiani często przywołuje przykłady z życia świętych, m.in. św. Anastazego, św. Apolinarego i innych, które są okazją do podjęcia tematu duchowej walki (s. 51-52).

Dla mnicha kontemplacja i rozważanie Pisma Świętego są codziennością – i tak było w przypadku Damianiego: jest przykładem człowieka „zakochanego” w Bogu, który żył tylko po to, by Go kontemplować. Na opisanie kontemplacji można znaleźć w jego pismach takie określenia jak: wizja wewnętrzna, ekstaza, słodycz, łagodność, nigdzie jednak Damiani nie formułuje precyzyjnej definicji kontemplacji. Kontemplację określa także jako „widzenie” Boga i poznanie, wraz ze wszystkimi świętymi, nieskończonego szczęścia w Bogu. Ale czy przed widzeniem wystarczy wierzyć? Między wiarą i widzeniem jest rozumienie, które Damiani nazywa *spiritualis intelligentia*, rozumienie za pomocą ducha w łączności z Duchem Świętym. Damiani uważa, że Bóg zwraca się także do ludzkiego intelektu. Tym twierdzeniem Damiani wpisuje się w tradycję augustyńsko-anzelmiańskiej koncepcji wiary poszukującej zrozumienia: *fides quaerens intellectum* oraz *credo ut intelligam* (wierzę, aby zrozumieć). Zrozumienie jest możliwe jedynie wówczas, gdy je poprzedzi wiara (s. 103). Damiani uważa, że kontemplując Boga, należy odwołać się do rozumu człowieka, bo to on pozwala na łączność z Bogiem.

Niedługo po wstąpieniu Damianiego do klasztoru spokojne życie mnicha i eremity w Fonte Avellane zostało przerwane. Sława o jego zdolnościach i rozległej wiedzy nie pozwoliły mu tam pozostać. Zaledwie po dwuletnim pobycie w klasztorze w Fonte Avellane opat z Pomposy zaprosił Damianiego do wygłoszenia wykładów dla braci; przyjąwszy zaproszenie, Damiani pozostał tam dwa lata. W tym czasie rosła wciąż jego sława, toteż gdy powrócił do macierzystego klasztoru, wspólnota w Fonte Avellane obrała go swoim opatem. Jako opat został obciążony obowiązkami i honorami, o które nie zabiegał. Zajmowane stanowisko łączyło się z odpowiedzialnością za mnichów, toteż Damiani starał się uregulować życie w klasztorze, pisząc regułę. Według niego życie mnicha jest ciężką walką wypełnioną regułami, toteż jego projekt życia eremickiego nawiązywał do długiej tradycji monastycznej poprzez przykład św. Romualda, którego żywot spisał. W swojej regule dla mnichów Damiani przywoływał także pisma monastyczne św. Benedykta, Ojców Pustyni, św. Jana Kasjana oraz proboszcza od Świętego Wiktora w Marsylii z V wieku (s. 72).

W 1057 r. Piotr Damiani otrzymał sakrę biskupią z rąk papieża Stefana X, został biskupem Ostii oraz administratorem diecezji Gubbio z tytułem i funkcjami hrabiego, a następnie kardynałem i doradcą papieża (s. 26). Do jego kompetencji należało ustanawianie podatków i zarządzanie diecezją jako pan feudalny, wymierzanie sprawiedliwości m.in. niesubordynowanym księżom. Był więc administratorem cywilnym i prawnym, a te zadania wymagały wiedzy i niemałego doświadczenia prawniczego. Źródła nie mówią nic na temat tej jego działalności, ale dla mnicha pragnącego poświęcić się Bogu musiało to być wielkim obciążeniem (s. 29-30).

Jako biskup i kardynał Damiani był zobowiązany do włączenia się również w walkę z nękającymi ówczesny Kościół chorobami, jak symonia czy nikolaizm. Projekt reformy Kościoła nakreślony przez Damianiego wykazywał doskonałą znajomość stanu ówczesnego kleru, ale także odznaczał się jasnością i dalekowzrocznością (s. 31).

Piotr Damiani był człowiekiem gruntownie, na miarę swoich czasów, wykształconym, ale i daleko wybiegającym poza swoją epokę. Według André Cantina nie był on antydyalektykiem, jak klasyfikują go najczęściej historycy filozofii, lecz przeciwnie – najbardziej jasnym w szeregu dialektyków swoich czasów (s. 182). Często historycy przypisują Damianiemu pogląd, że dialektyka nie ma żadnej niekompetencji w sprawach wiary, a filozofią można się posługiwać jako służebnicą teologii. Jeśli dialektyka – jak pokazuje Cantin – jest niekompetentna w kwestiach teologicznych, to w jakim celu Damiani miałby się nią posługiwać w wyjaśnianiu prawd wiary. André Cantin wyjaśnia, że Damiani w *Lettre sur la toute-puissance Divine* przypominał mnichom, że reguły dialektyczne zostały wymyślone, by służyły sylogizmowi, i nie odnoszą się one do natury rzeczy oraz przedmiotów rzeczywistych, ale służą porządkowi dyskusji. Taka postawa jest powrotem do doktryny Arystotelesa, który dialektykę pojmował właśnie jako sztukę prowadzenia dyskusji. André Cantin wykazuje, że Damiani nigdy wprost nie potępiał dialektyki, ale występował przeciwko jej nadużyciom w wyjaśnianiu prawd wiary (s. 182).

Św. Piotr Damiani był wiarogodnym świadkiem swoich czasów. Szczególnym świadectwem jego oddziaływania są listy, których zachowało się aż sto siedemdziesiąt. Są to listy przede wszystkim do wspólnot klasztornych, ale także do wielkich ówczesnego świata: papieży, kardynałów, biskupów, patriarchy greckiego, cesarzy, królów, prawników, hrabiów, prefekta Rzymu oraz dam wysokich rangą, jak cesarzowa Agnieszka z Poitiers, Anna z Kijowa czy królowa Francji, oraz do swoich sióstr (s. 35). Listy te zawierają rady, pouczenia, czasem nagany, ale można tam też napotkać dysputy naukowe i prawne. Czytając listy Damianiego, odkrywamy człowieka niezwykle pociągającego, który emanuje pogodą ducha, mimo różnorodnych trudnych doświadczeń, jest wrogiem wszelkiej próżności, bo doskonale poznał biedę i nie pozostał nigdy obojętny na cudze nieszczęście (s. 45). Listy Piotra oraz jego utwory poetyckie pisane są piękną średniowieczną łaciną, co również podkreśla bardzo wyraźnie fakt, jak gruntownie otrzymał wykształcenie. Są one również wymownym świadectwem tego, że Damiani zasłużył także na miano „polityka” czy raczej rozjemcy w sporach politycznych. Ostatnie lata jego życia upłynęły na mediacji między papieżstwem a władcami świeckimi (s. 34-35).

Książka André Cantina godna jest polecenia, dostarcza bowiem wiele cennych uwag i spostrzeżeń dotyczących życia i działalności wielkiego świętego i doktora Kościoła. Autor rzuca nowe światło na osobowość i działalność Piotra Damianiego. Na kartach tej książki mamy okazję odkryć inne, nowe oblicze Świętego, które może fascynować. André Cantin próbuje spojrzeć na Damianiego z większą łagodnością i wyrozumiałością oraz pokazać cechy „ludzkie” tej postaci, którą dotychczas znaliśmy jako surową i „grzmiącą”.

*Bernadetta Kwaśniak, doktorantka  
Katedry Historii Filozofii Starożytnej  
i Średniowiecznej KUL*

Sebastian T. Kołodziejczyk, *Granice pojęciowe metafizyki*, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego 2006, ss. 319. Seria: Monografie Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej. ISBN 978-8322926820.

W książce *Granice pojęciowe metafizyki* S. Kołodziejczyk zajmuje się „genezą, naturą i funkcją kluczowych dla ludzkiej aktywności poznawczej i wolicjonalnej pojęć, nazywanych w tradycyjnej metafizyce «transcendentaliami» (należą do nich: byt, istota, jedność, wielość, prawda i dobro)” (s. 7). Książka Kołodziejczyka jest solidnie zakorzeniona w klasycznej metafizyce, szczególnie scholastycznej, gdzie najszerszej rozwijano teorię transcendentaliów. Około jej połowy zajmują opisy dawnych koncepcji metafizycznych, w szczególności teorii transcendentaliów, którym poświęcony jest cały rozdział III. Dopiero na tak zarysowanym tle autor przedstawia swoje stanowisko. Jest to jednak teoria „pojęć granicznych”, a nie transcendentaliów, co sugeruje pewne zerwanie, mimo jednocześnie w wyżej opisany sposób podkreślonej ciągłości.